GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 130.** 4. listopada 1841.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 9. b. m. raczył opróżnioną w Galicyi posadę komisarza cyrkułowego piérwszéj kategoryi, nadać Karolowi W a n g e r m a n n, komisarzowi cyrkułowemu drugiéj kategoryi.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Messager zawiéra następujące depesze telegraficzne:

»B a j o n n a d n i a 22. p a ź d z i e r n i k a. Jenerał R o d i l wszedł do Witoryi dnia 21. zrana. M o n t e s a d e O c a r o z s t r z e l a n o. Miasto Bilbao poddało się d. 20. jenerałowi R o d i l.«

»B a j o n n a d n i a t e g o ż. Téj nocy wielu zbiegłych oficérów hiszpańskich przybyło do Sarre. Między nimi jest U r b i s t o n d o, dwóch jenerałów i trzech brygadyjerów. Co chwila przybywają nowe zbiegi. Wojsko Rejenta zajmuje teraz granicę Nawary. Dnia 20go kazał O'D o n n e l l ustąpić z twierdzy Pamplony.«

»P e r p i g n a n d n i a t e g o ż. Junta Barcelony wstrzymała onegdaj formowanie oddziału ochotników. Posłała Rejentowi milijon realów.«

»B a j o n n a d n i a t e g o ż. M a d r y t d n i a 18go. S p r a w u j ą c y i n t e r e s a F r a n c y i d o m i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y c h. »*Gazeta*« z dnia dzisiejszego zawiéra uchwałę, ogłaszającą w stanie blokady wybrzeża kantabryjskie od Castro de Urdiales aż do Fontarabii, wyjąwszy te oba porty i porty Guetaria, St. Sebastian i Passages.«

Dziennik *Corresponsal* podaje następujące szczegóły o procesie jenerała D o n D i e g o L e o n a: »Posiedzenie d. 12. października. Sąd wojenny składał się z admirała Dionisio C a p a z, z marszałków polnych Pedro M e n d e z V i g o, Nicolas d e I s i d r o, Pędro R a m i r e z, José C o r t i n e z, José G r a s e s i brygadyjera Ignacio L o p e z P i n t o. Sala audyjencyjonalna przedstawiała imponujący widok. Audytor P a b l o d e l a R e v i c i l l a odczytał instrukcyję, to jest zeznania obżałowanego, jenerała P u i g S a m p e r, pułkownika hartszyrów Domingo D u l c e i innych świadków. Jenerał L e o n oświadczył, że w istocie wiedział o planie odjęcia Rejencyi księciu d e l a V i c t o r i a, ale na czele powstania stanąć nie chciał. W nocy z dnia 7. usłyszawszy uderzenie w bębny, kazał służącemu przynieść sobie mundur uzarski bez szabli. Między dwunastą a piérwszą w nocy wszedł do pałacu. Przyznał, że żołniérze powstania powitali go powszechnym okrzykiem; on odpowiedział, że demonstracyje te należy Królowéj Izabelli pozostawić. Prosił hardszyrów, by przestali strzélać, co uważał za jedyny środek odwieść wojsko od strzélania. Chciał przez to dostojnym siérotom nowego przestrachu oszczędzić. Gdy się mu to nie powiodło, odszedł bramą żelazną i nawet eskorty kilku żołniérzy nie przyjął. Niedaleko ztamtąd stracił konia i zastąpił go innym, którego od dwóch strzelców gwardyi królewskiéj kupił. W Colmenar skłonił się wrócić do Madrytu, poczém zdybał się z huzarami, którym się poddał. Do pałacu dla tego poszedł, gdyż umówił się z jenerałem P u i g S a m p e r, że w razie rozruchu, jenerałowie załogi madryckiéj zejść się tam mają. Jenerał P u i g S a m p e r potwierdził to zeznanie. Przy aktach leżał znaleziony w pularesie

jenerała list bez daty, pisany i podpisany przez jenerała Leona, a adresowany do księcia de la Victoria. List zawierał, że Królowa-Wdowa chce znowu objąć Rejencyję, i jego (Espartera) wzywają, by się jéj zrzekł, rozkazów Królowéj Jéjmości usłuchał, a tak rozlewu krwi uniknął. W tymże pularesie był także okolnik do dowódców armii, wzywający do uznania rządu Królowéj-Matki. — Adwokat rządowy rozwinął następnie punkta zaskarzenia. Wystawił (zbiegłego) jenerała Concha jako widocznego naczelnika buntu, i wniósł, by Concha jako sprawca, a Leon jako współwinowajca zamachu, karę śmierci ponieśli. Wniosku tego z najgłębszém słuchano milczeniem. Potém jenerał Roncali, obrońca jenerała Leona, głos zabrał; był tak wzruszony, że go zaledwo zrozumiéć było można. Gdy kreślił rys życia młodego jenerała, odznaczającego się poświęceniem i sławą wojenną, spostrzegano łzy w jego oczach. Zwrócił uwagę na położenie niektórych członków sądu wojennego, którzy wymienieni również w sprawie z d. 7go, byli zarazem sędziami i stroną. Dowodził, że Leon nie był naczelnikiem spisku, gdyż nie można przeciw niemu przytoczyć, jakoby był obecnym w różnych oddziałach wojska. »Europa« rzekł »która widziała niekiedy dawaną amnestyję nawet mordercom Królów, zadrży na tę wiadomość, że karę śmierci do wykroczeń politycznych zastosowano.« Jenerał Leon, który sam mówić żądał, został wprowadzonym. Usiadł oziębłe na wyznaczoném mu miejscu. Twierdził, że niesłusznie robią go przewodcą powstania. »Gdybym nim był« dodał mocnym głosem »byłbym stanął w pałacu na czele żołniérzy, zwłoki moje znalezionoby pośród tych walecznych, którzy polegli; nie byłbym ich opuścił, nie byłbym w ucieczce schwytany.« Słowa te sprawiły powszechne wrażenie. Jenerał dodał, że co się okolnika dotyczy, łatwo poznać, iż nie był rozesłanym. Okolnik ten i list do księcia de la Victoria miał on dla tego przy sobie, by je temu oddać, komu w instrukcyjach z Paryża oddaćby nakazano, gdyż nie chciał mieć udziału w téj sprawie. Na uwagę prezydenta, że było powinnością jego, Rejenta i rząd o planie spiskowych zawiadomić, odpowiedział Leon, że planu nie znał dokładnie; dwakroć szukał sekretarza Rejenta, ale go znaleźć nie mógł; zresztą nie był obowiązanym grać rolę denuncyjanta. Adwokat rządowy zażądał w końcu czasu do sprawozdania z uwag ostatnich i posiedzenie zamknięto. Na posiedzeniu z d. 13. października sąd wojenny skazał na śmierć jenerała Leona, cztérmo głosami przeciw trzem. Wyrok ten odesłano niezwłocznie do najwyższego trybunału wojny i marynarki. Trybunał naradzał się przez noc całą i oświadczył się za wyrokiem. Uchwałę o tém przyniesiono do ministeryjum o pół do 5téj pod eskortą cztérech żołniérzy i podoficera ze straży trybunału. Zrana odczytano wyrok osądzonemu, poczém go zaraz do kaplicy odprowadzono.«

Constitutionnel opisuje w ten sposób rozstrzélanie jenerała Diego Leona: »Dnia 15. października o godzinie piérwszéj po południu, wyprowadzono Diego Leona z więzienia na plac exekucyi. Jechał w otwartym powozie ale tak liczną otoczony eskortą, że ta zupełnie zakryła go przed oczyma ludu, który się tłumnie zgromadził. Orszak przeciągał przez ulicę *Toledo* bramą toledańską, przy któréj stała kompanija, mająca wykonać akt śmierci. Jenerał Leon wysiadł zaraz z powozu. Miał na sobie świetny mundur pułkownika uzarów, a piersi orderami okryte. Uściskawszy jenerała Roncali, swego obrońcę, i urzędnika fiskalnego, który traceniu przewodniczył, śmiałym krokiem udał się przed front żołniérzy. »Koledzy!« rzekł czystym i donośnym głosem »usiłowano wystawiać mnie za tchórza i zdrajcę; żadnym z nich nie jestem. Jestem żołniérzem, który szczérze za ojczyznę walczył, i nie żałuję tego. Niech żyje Izabella! Niech żyje wolność!« Poczém sam »ognia!« zakomenderował. W chwili wielu kulami przeszyty padł bez duszy.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 22. października. Parlament odroczony uprzednio tylko do 21. t. m. wczoraj znowu tymczasowie do dnia 21. grudnia odroczonym został.

Dziennikowi *Standard* donosi korespondent, że Królowa ma się bardzo dobrze, lubo co chwila spodziéwają się jéj połogu. Minister spraw wewnętrznych rozkazał wczoraj, ażeby królewscy gońcy gabinetowi byli dniem i nocą w ministeryjum jego w pogotowiu, dla niezwłocznego doniesienia o najmniejszém zasłabnięciu Królowéj, wszystkim ministrom gabinetu, bądź oni byliby w mieście bądź nie.

Admiralicyja każe teraz we wszystkich portach wojennych werbować majtków, i w skutek groźnych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj, mają uzbroić najmniéj 26 do 30 okrętów.

Wiadomości o zbiéraniu się na granicy kanadyjskiéj chciwych łupu i mordów awanturników, przeciw którym prezydent Tyler jak wiadomo odezwę wydał, zdają się być cokolwiek przesadzone. Tym czasem władze Ka-

nady mają się na baczności. Co się uprowadzenia Grogana dotyczy, same pisma amerykańskie przyznają, że regularne wojsko angielskie do tego nie należało, lecz że postępek ten wykonał oddział milicyi, nie mającéj nawet do tego żadnego upoważnienia od swych oficerów.

Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych uważano na giełdzie tutejszéj za daleko pomyślniejsze, niźli dawniejsze były, co na interesa giełdowe dobry wpływ wywarło.

——— dnia 23. października. Dzisiejsza *Times* rozpoczyna pismo swoje następującém doniesieniem: »Mamy dobre powody do wierzenia, że rząd francuzki postanowił sześć okrętów linijowych odwołać niezwłocznie z morza Śródziemnego i kazać je w Breście rozbroić. Nie wątpimy, że rząd angielski użyje odpowiednich środków i swę siłę zbrojną, przynajmniéj na morzu Śródziemném, o tyleż pomniejszy.

Pisma dzisiejsze zajmują się wiele sprawami amerykańskiemi i zdają się wierzyć w to, że Anglija niebawem wojnę mieć będzie. *Morning-Herald* i *Courrier* zapewniają, że p. Webster, amerykański sekretarz Stanu, posłowi angielskiemu panu Fox uczynił już bardzo dobitne przedstawienia w sprawie Grogana, domagając się uwolnienia i wynagrodzenia Grogana, a ukarania winnych. P. Fox miał poprzestać na téj odpowiedzi, że nie ma jeszcze doniesienia o téj sprawie, i że piérwéj władz kanadyjskich zapytać się musi, zanim będzie mógł odpowiedzieć.

Dnia 11. na tygodniowém zgromadzeniu Repealistów w Dublinie oznajmił p. O'Connell, że statkiem parowym *Great Western* otrzymał 160 funt. szterl. ze Stanów Zjednoczonych, jak w ogóle już niejedna znaczna składka z Ameryki wpłynęła. Poruszenia Repealistów piorunem rozszérzają się po wszystkich częściach Ameryki, gdzie jak wiadomo wielu jest Irlandczyków; na północy i południu, na wschodzie i zachodzie brzmi kraj hasłem Repealistów i on (O'Connell) nie może znaleźć słów dosyć do wyrażenia radości swojéj z tych oznak sympatyi, jaką dla związku Repealistów okazują jego szczérzy i lubiący wolność przyjaciele po tamtéj stronie Oceanu Atlantyckiego.

Zdaje się, że nowy lord namiestnik Irlandyi hrabia de Grey zupełnie poróżnił się z O'Connellem i jego stronnikami, gdyż kilku katolików od znacznych urzędów sądowniczych oddalił. Spodziéwają się więc znowu zaciętéj opozycyi w Irlandyi. Przeciwnie zaś znaczniejsze rodziny katolickie w Wielkiéj Brytanii, jakoto Talbotowie i Howardowie, łączą się coraz bardziéj z nową administracyją Konserwatystów.

Przez dni cztéry srożyła się w Londynie i w okolicy tamtejszéj straszna burza, która szczególniéj na wybrzeżu znaczną szkodę zrządziła. W niedzielę dnia 17go października wzmogła się ta burza aż do orkanu, który sprawił wielkie spustoszenia na brzegach Tamizy; jednakże do najwyższego szczytu wzbiło się to nieszczęście dopiéro dnia 18go po południu, gdy pod wszystkie domy stojące nad brzegiem rzéki podstąpiła woda tak wysoko, jak tego nikt nie pamiętał. Nawet w powodziach w latach 1821 i 1828 nie doszła woda do takiéj wysokości. Już o godzinie czwartéj pozaléwała woda powiększéj części wszystkie niżéj położone ulice, które ku Tamizie prowadzą. Związek z sądem policyi nad Tamizą uskuteczniano jedynie za pomocą czółen, na których świadków i oskarżonych przewożono. Wkrótce po upływie godziny czwartéj zatopiła woda przeszło 100 ulic i do wielu domów wcisnęła się z taką szybkością, że osoby mieszkające po piwnicach tylko z trudnością wyratować się mogły, a kilkoro starych ludzi nawet utonęło.

Francyja.

Paryż dnia 21. października. List pana Olozagi stanowił wczoraj, we wszystkich kołach politycznych, przedmiot rozmowy. Przebywający w Paryżu stronnicy Królowéj Krystyny nie ukrywają tego, że ich dziwią słowa, jakie pan Olozaga włożył w usta Królowéj. Nie wahają się posądzać posła hiszpańskiego o nieprawdę, bo nikt nie chce wierzyć, ażeby Królowa Krystyna, przyznająca dotąd otwarcie, że powstanie dzieje się w jéj imieniu, mogła dać się skłonić do tak nieszlachetnego i niepolitycznego odwołania. Jakoż w istocie mieści dzisiejszy *Journal des Debats*, widocznie w imieniu Królowéj Krystyny, następujące oświadczenie: »Wyraźnie umocowani jesteśmy donieść, że słowom przypisanym Maryi Krystynie w depeszy, posłanéj przez posła hiszpańskiego jenerałowi Alcala, Królowa formalnie już zaprzeczyła (*d'un désaveu formel*) i że zaprzeczenie to przesłał panu Olozadze sekretarz prywatny Jéj Król. Mości.« — Oświadczenie to taki wywrze skutek, że tutejszy poseł hiszpański nie będzie mógł się na swém stanowisku utrzymać. Kiedy raz już tak stanowczo wyraził się, niechybnie i z odpowiedzią wystąpi, a gdy rozprawy za daleko się posuną, łatwo być może, że p. Olozaga uzna przeciwném swéj godności, dłużéj na swém obecném stanowisku pozostać. Już i tak bardzo nierad temu, że dwa miesiące bawi w Paryżu, a nie wyznaczono mu jeszcze uroczystego posłuchania, na

którém mógłby wręczyć Królowi swe pisma zawierzytelniające.

Piszą z Paryża pod dniem 22. października: »Przyjaciele i stronnicy Królowéj Krystyny niczego już nie spodziéwają się po powstaniu O'Donnellowskiém dla byłéj Rejentki Hiszpanii. Jeźli to prawda, o czém ministeryjalne pisma madryckie zapewniają, że rząd hiszpański ma źródła pomocy potrzebne do opędzenia kosztów wojny, wątpić nie można, iż wojsko Espartera utłumi wkrótce ostatnią iskrę buntu, a to tém bardziéj, ileże jak się zdaje, Królowa Krystyna była cokolwiek za skąpą w udzielaniu funduszów, którémi dla poparcia sprawy swojéj rozrządzać mogła. Z wielkiém natężeniem oczekują tu dalszych skutków nieporozumienia, jakie zaszło między Królową Krystyną a posłem hiszpańskim, a które bez wątpienia wytoczy się daléj przed trybunałem publiczności.«

Rząd belgijski zezwolił na wydanie niejakiego Grandrieu, podejrzanego o udział w zamachu na synów Króla, i uwięzionego już do Francyi przystawiono.

—— dnia 22. października. Spodziéwano się powszechnie, że pisma dzisiejsze zawiérać będą odpowiedź posła hiszpańskiego na (powyższe) oświadczenie dziennika *des Debats*. Tymczasem zawiedziono się; p. Olozaga dotąd milczy. Za nim i jak się zdaje w jego imieniu odzywa się dzisiejszy *Constitutionnel* w sposobie następującym: »O całym toku téj sprawy dowiedzieliśmy się następujących szczegółów: W dniu po rozmowie z Królową, z któréj pan Olozaga zdał sprawę, spisał tenże tak słowa Królowéj jakotéż swoje, ile mu takowe w pamięci pozostały, i udzielił ich Królowéj w odpisie, dodawszy prośbę, by mu na piśmie dokładność słów tych stwierdziła. P. Olozaga powtórzył przy téj sposobności, że rozmowę tę, przez Królowę stwierdzoną, swemu rządowi przesłe. Czekając dni kilka na odpowiedź, według znanego przysłowia wziął milczenie za potwierdzenie, przeto depeszę o téj ważnéj rozmowie posłał tak do Madrytu jakotéż do jenerała Alcala. Tymczasem prywatny sekretarz Maryi Krystyny napisał nareszcie, że Królowa Jéjmość nie uznała za rzecz stosowną odpowiedzieć, i że opisany przez p. Olozagę wypadek, jak go Królowéj przesłał, zawiérał kilka niedokładności. Na to p. Olozaga zaraz na piśmie odpowiedział, że lubo w tym względzie wcale go pamięć nie zawiodła, nie utrzymuje jednakże, jakoby słowa Królowéj zupełnie dokładnie powtórzył; lecz mniema, że myśl ich jak najdokładniéj pojął. Gotów jednakże przyjąć wszelkie w téj mierze sprostowanie. Zdaje się, że pan Olozaga na odezwę tę żadnéj dotąd odpowiedzi nie otrzymał.«

—— dnia 23. października. Co z wczorajszych depeszy telegraficznych przewidzieć było można, to ziściło się otrzymanemi tu dzisiaj wiadomościami telegraficznemi. (Porównéj Hiszpaniję): »Powstanie utłumiono. Jenerałowie i oficerowie z partyi Królowéj Krystyny schronili się jako zbiegi do Francyi; Bilbao i Witoria poddały się, a O'Donnell już także sprawę swoję porzuca; nakazał opuszczenie twierdzy Pamplony, a załoga do Francyi się schroni. Montes de Oca podzielił los jenerała Diego Leona. Ten nagły upadek powstania w prowincyjach, które się dawniéj najbardziéj wojowniczemi okazywały, tłumaczy *Journal des Debats* w sposób następujący: »Główną siłę O'Donnella i stronnictwa jego stanowiło wojsko linijowe, jakie w Bilbao, Witoryi, Pamplonie i w innych załogach dla siebie był pozyskał. Mniemał on, że przy tych środkach, mając zresztą za sobą partyję fuerystowską, potrafi trzymać się w samém wnętrzu kraju i ducha buntu między góralami znowu rozszérzać. Atoli wiadomości z Madrytu, Saragossy i Barcelony, doniesienia, że spiski nigdzie się nie powiodły i że je wszędzie utłumiono, nadciąganie znacznych kolumn, które już przez Ebr przeszły, wszystkie te okoliczności zniechęciwszy wojsko linijowe, sprawiły, iż się poddało. Miasta pozbawione pomocy żołniérzy, a nie mające tyle czasu, by same postawiły się w stanie obrony, również kapitulowały, a tak jenerałowie i oficerowie, będąc ze wszech stron opuszczeni, ucieczką ratować się musieli.«

Jeden z głównych ajentów Królowéj Krystyny, pan Carri - Guerri, przybył temi dniami z Nawary do Paryża. Słychać, że przed Królową Krystyną dotkliwie uskarżał się na niedostateczność środków pieniężnych, przesłanych naczelnikom powstania. Temu niedostatkowi pieniężnych źródeł pomocy przypisuje p. Carri-Guerri upadek powstania. Zażaleń tych bynajmniéj nie spodziéwała się Królowa, wypłaciwszy pewnemu ajentowi 3 milijony fr., które dla stronników w Nawarze i Andaluzyi przeznaczyła. Spodziéwają się wkrótce O'Donnella w Paryżu i od niego bez-wątpienia dowiedzieć się będzie można, czy te pieniądze dostały się w miejsce swojego przeznaczenia.

Moniteur parisien donosi według korespondencyi, za któréj autentyczność wszakże nie zaręcza, że rząd hiszpański nakazał zaciąg 150,000 ludzi.

Proces pana Ledru - Rollin za mowę,